PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 238 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 7 WRZEŚNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Bezczelna próba dyktatury USA na konferencji w San Francisco

Bez udziału wielkiego narodu chińskiego nie wolno decydować o sprawach Dalekiego Wschodu

SAN FRANCISCO (PAP) — Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu konferencji, poświęconej sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wygłosił przemówienie prezydent Truman.

Głównym motywem przemówienia Trumana było wychwalanie postępowania amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii oraz amerykańskiego projektu traktatu pokojowego, który zdaniem prezydenta, służy rzekomo celom „pokojowym".

Jednocześnie jednak Truman oświadczył, iż Stany Zjednoczone po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią zamierzają włączyć ją do „systemu obronnego" na Pacyfiku, systemu, którego agresywne cele są powszechnie znane.

Zapowiadając dalszą remilitaryzację Japonii, Truman nie omieszkał stwierdzić, że układ wojskowy, który Stany Zjednoczone zamierzają zawrzeć z Japonią i na podstawie którego uzyskają prawo dalszej okupacji Japonii, jest „wkładem" w dzieło utrzymania pokoju międzynarodowego.

Na środowym, pierwszym roboczym posiedzeniu konferencji, którego otwarcia w charakterze tymczasowego przewodniczącego dokonał minister Acheson, **delegat radziecki Gromyko zażądał zaproszenia na konferencję delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Delegata radzieckiego poparli przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.**

Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej min. Wierbłowskiego

SAN FRANCISCO (PAP). — Popierając wniosek Związku Radzieckiego o zaproszenie Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w San Francisco, przewodniczący delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbłowski wygłosił przemówienie w którym stwierdził m. in.:

Mimo, że kilkakrotnie prosiłem przewodniczącego o udzielenie mi głosu w sprawie tak istotnej, jak udział Chińskiej Republiki Ludowej w obecnej konferencji, przewodniczący wbrew normalnie przyjętym zwyczajom nie udzielił mi głosu. **Tego rodzaju traktowanie jest nie tylko obrazą mojej delegacji i wszystkich uczestników tej konferencji, lecz również jest naruszeniem suwerennych praw mego rządu. Teraz wreszcie gdy przewodniczący zdecydował się udzielić mi głosu, ogranicza on czas mego przemówienia do 5 minut. Jest to nowym pogwałceniem zasad obradowania. Póki nie uchwalono regulaminu, przewodniczący nie ma żadnej podstawy prawnej do ograniczania czasu wystąpień. Pragnę wnieść stanowczy protest przeciw tym metodom.**

Zebraliśmy się tutaj dla omówienia problemów, związanych z zawarciem **traktatu pokojowego z Japonią, a więc dla omówienia kluczowych zagadnień zbudowania fundamentu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie, mającego tak istotne znaczenie dla rozładowania napiętej sytuacji na całym świecie.**

Na sali obrad znajdują się przedstawiciele 51 rządów krajów różnych kontynentów. **Brak tu jednak przedstawicieli tego narodu, który pierwszy został napadnięty przez Japonię i najdłużej zmagał się z agresją imperializmu japońskiego. Nie ma przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego.**

Inicjatywa pominięcia przedstawicieli narodu chińskiego na tej konferencji wyszła od rządu USA. Inicjatywę tę poparł rząd brytyjski — rządy krajów, oddalonych o tysiące mil od Japonii. Tymczasem sprawą traktatu pokojowego z Japonią jest przede wszystkim sprawą narodów, które najbliżej sąsiadują z Japonią i których kraje znajdowały się w programie podboju militaryzmu japońskiego, w planach kliki Tanaki, Konoye, Matsuoki i Tojo.

Dziś państwo kontynentu amerykańskiego **chce wykluczyć największy naród azjatycki, najbardziej zainteresowany w regulowaniu stosunków na tym kontynencie, od udziału w decyzji co do jednego z najważniejszych problemów Dalekiego Wschodu. Stanowisko to jest tak bezwstydne i nie mające precedensu, tak absurdalne, że musi wywołać oburzenie i protest wszystkich prostych i uczciwych ludzi świata. Nie było dotąd konferencji międzynarodowej, na której by jakiekolwiek mocarstwo uzurpowało sobie takie uprawnienia. Odrzucamy dyktat Stanów Zjednoczonych. Naród polski z podziwem patrzy na odradzający się naród chiński, z którym łączą go węzły prawdziwej i głębokiej przyjaźni. Bez udziału narodu chińskiego nie wyobrażamy sobie jakichkolwiek obrad, dotyczących Azji.**

Istotnym jest, że **istnieje tylko jeden, jedyny rząd, który z woli ludu chińskiego sprawuje władzę i jest wyłącznie reprezentantem państwa chińskiego. Rząd ten, wykonując władzę nad całym obszarem Chin z wyjątkiem wyspy Taiwan, która znajduje się pod bezprawną okupacją amerykańskich oddziałów wojskowych, powinien być uczestnikiem dzisiejszych obrad.**

Lecz niezależnie od tych faktów są i inne konkretne zobowiązania. Chiny były sygnatariuszem deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r., a więc zawarcie bez nich traktatu jest wiarołomstwem, **stanowi złamanie zobowiązania, zakazującego zawierania odrębnych traktatów pokojowych.**

Chiny były sygnatariuszem deklaracji kairskiej z 1 grudnia 1943 r., która przewidywała wspólną i kontynuowaną akcję przeciw Japonii i restytucję szeregu posiadłości Chin, zagrabionych im w czasie wojny. Chiny były sygnatariuszem deklaracji poczdamskiej w sprawie kapitulacji Japonii z 26 lipca 1945 r., a w końcu przyjęły wraz z innymi akt kapitulacji Japonii z 2 września 1945 r.

Zgodnie z tekstem uchwał poczdamskich Chiny **wchodzą w skład Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, której zadaniem jest przygotowanie traktatów pokojowych, m. in. i traktatu z Japonią. Jakim więc prawem Chiny zostały odsunięte od zawierania traktatu i nie są reprezentowane na konferencji, poświęconej sprawie traktatu z Japonią? Świadomie od dłuższego czasu prowadzona polityka dyktatu, polityka narzucania woli Stanów Zjednoczonych jest tego źródłem.**

Bez obecności jednak Chin żadna konferencja nie może należycie spełnić swego zadania.

Stany Zjednoczone uważają widocznie inaczej.

Postawa Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii znajduje swój wyraz w szeregu postanowień projektu traktatu, który został rozesłany. Projekt ten zawiera też artykuł 26, który może dotyczyć Chin. **artykuł**

(Dalszy ciąg na str. 2)

O zwycięskie przeprowadzenie siewów jesiennych

Za kilka dni rozpoczynamy siewy zbóż chlebowych. Na terenie województwa łódzkiego pracujący chłopi oraz załogi PGR-ów i ośrodków maszynowych kończą przygotowania do kampanii siewnej, którą pragną przeprowadzić jak najszybciej i jak najlepiej, aby zapewnić wysokie zbiory w trzecim roku Planu 6-letniego. Wyrazem tego pragnienia jest udział ponad 600 gromad we współzawodnictwie o przedterminowe zakończenie siewów i uzyskanie jak najwyższych plonów.

W PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, które przodują w przygotowaniach do jesiennej akcji siewnej, zasiano już rzepak ozimy i jęczmień, a orki pod uprawy żyta i pszenicy są na ukończeniu.

W gospodarstwach indywidualnych, dzięki niezwykłej ofiarności pracującego chłopstwa oraz intensywnej pracy organizacji partyjnych i gminnych rad narodowych, przygotowania do siewów jesiennych przebiegają również sprawnie. W pow. wieluńskim do dnia 3 bm. orkę pod zasiewy ozimin dokonano w 90 proc., nawozy sztuczne rozprowadzono wśród chłopów w 80 proc., 217 siewników SOM-owskich i 275 prywatnych rozmieszczono po wsiach. W tymże powiecie we wszystkich gromadach odbyły się zebrania, na których chłopi przy pomocy aktywistów z gmin opracowali plany pracy oraz zorganizowali pomoc sąsiedzką.

Są jednak powiaty i gminy, gdzie organizacje partyjne i rady narodowe nie doceniły znaczenia należytego przygotowania kampanii siewnej. Jeszcze dzisiaj występuje wiele niedociągnięć, spowodowanych niedbalstwem i beztroską pracowników poszczególnych pionów. Niedociągnięcia te wynikły z braku dostatecznej kontroli nad całością prac przygotowawczych ze strony organizacji partyjnych. Nie wszędzie dopilnowano, by zebrania gromadzkie odbyły się w terminie i miały właściwy przebieg. Wiele z nich, zwłaszcza w pow. rawsko - mazowieckim, miało charakter czysto informacyjny. Nie były one dostatecznie upolitycznione, nie mobilizowały chłopów do kontraktacji roślin przemysłowych i wzmożonego wysiłku w celu zwiększenia wydajności gleby. Nic więc dziwnego, że w pow. rawsko - mazowieckim na dzień 30 sierpnia br. plan kontraktacji rzepaku ozimego wykonano w około 10 proc.

Chłopi zrozumieli już, że siew rzędowy przynosi oszczędność ziarna i zwiększa plony. Dowodem tego są masowe zamówienia na siewniki. W trosce o wzrost zbiorów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w swej uchwale w sprawie jesiennej akcji siewnej poleciło SOM-om naprawić wszystkie siewniki do dnia 31 sierpnia br. W niektórych gminach nie dopilnowano realizacji wytycznych tej uchwały. W gminach Dmosin i Ciosny w pow. brzezińskim, w Wadlewie w pow. piotrkowskim i Wróblewie w pow. sieradzkim nie wyremontowano dotychczas wszystkich siewników, nie zatroszczono się także o zawarcie umów na pracę siewników z małorolnymi i średniorolnymi chłopami.

Niezwykle ważnym czynnikiem w walce o wzrost planów jest pełne wykorzystanie przeznaczonych dla rolnictwa nawozów sztucznych oraz obsianie jak największego areału ziemi ziarnem kwalifikowanym. I na tym odcinku występuje wiele braków. GS w Łabudzicach w pow. radomszczańskim do dnia 1 bm. nie rozpoczęła jeszcze rozprowadzania nawozów sztucznych. Spółdzielnia produkcyjna w Dobryszycach, w tym samym powiecie, mająca zaopatrzyć okoliczne gromady w kwalifikowane ziarno siewne, nie zakończyła jeszcze omłotów tego ziarna, gdyż POM w Strzelcach Wielkich dostarczył jej niedbale wyremontowany agregat młocarniany.

Podobne niedociągnięcia występują w wielu innych gminach i gromadach. Nie usunięte w porę mogą one spowodować późniejsze rozpoczęcie siewów, co, rzecz jasna, wpłynęłoby na zmniejszenie zbiorów w przyszłym roku.

Przed komitetami gminnymi i podstawowymi organizacjami partyjnymi stoi więc poważne zadanie. W ciągu tych kilku dni, jakie pozostały do rozpoczęcia kampanii siewnej, trzeba zmobilizować wszystkie siły i środki, aby jak najśpieszniej zaniedbania te odrobić. Trzeba również zatroszczyć się o zapewnienie sprawnego przebiegu samych siewów.

Wróg klasowy nie śpi. Niewątpliwie i teraz będzie usiłował przeszkadzać. Organizacje partyjne winny zatem skupić wokół siebie ZSL, ZSCh, ZMP oraz szeroki aktyw bezpartyjnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, kierować nim i wraz z nim pomagać radom narodowym w mobilizowaniu pracującego chłopstwa do wytężonego wysiłku o zwycięskie przeprowadzenie kampanii siewnej, o uzyskanie bogatych plonów.

Delegacja spółdzielców polskich u Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Dnia 6 września br. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął delegację spółdzielczości polskiej w składzie ścisłego prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej, prezydium Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego oraz przewodniczących rad nadzorczych i prezesów zarządów wszystkich sześciu central spółdzielni.

Delegacja złożyła meldunek o wykonaniu planów gospodarczych za I półrocze br. przez poszczególne rodzaje spółdzielni oraz o stanie organizacyjnym i gospodarczym poszczególnych pionów spółdzielczości.

Prezydent Rzeczypospolitej w odpowiedzi na meldunek powiedział m. in.:

Dziękuję działaczom i pracownikom spółdzielczości polskiej za ich dotychczasowy trud i osiągnięte wyniki.

Najważniejszym zadaniem naszej spółdzielczości jest sprostać wzrastającym stale potrzebom konsumpcyjnym i kulturalnym polskich mas pracujących. Nasza spółdzielczość musi umieć zwycięsko walczyć z trudnościami, które nieodłącznie towarzyszą wielkim przeobrażeniom społecznym. Nasza spółdzielczość musi umieć skutecznie i szybko przezwyciężać próby wroga, spekulanta usiłującego zakłócić nasze życie gospodarcze i zdezorganizować rynek.

Droga do wypełnienia tych zadań prowadzi przez stałe doskonalenie metod pracy, aktywizację mas spółdzielczych i podniesienie ich poziomu politycznego, rozszerzanie zasięgu i pogłębianie zadań komitetów członkowskich, szkolenie zawodowe i ideologiczne wielotysięcznych rzesz pracowników spółdzielczych.

Z okazji zbliżającego się Dnia Spółdzielczości przesyłam wszystkim spółdzielcom i pracownikom spółdzielczości gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy.

Konferencje obrońców pokoju odbędą się we wszystkich republikach radzieckich

MOSKWA (PAP). — We wszystkich republikach Związku Radzieckiego zwołane zostały we wrześniu konferencje obrońców pokoju. Pierwsza taka konferencja odbyła się, jak wiadomo, w Moskwie 5 bm.

Na terenie całego kraju organizowane są komitety, które zajmą się przeprowadzeniem konferencji. Do komitetów tych wchodzą najwybitniejsi pracownicy nauki, literatury, sztuki, przodownicy pracy w przemyśle i kołchoźnicy. W miastach i wsiach odbywają się liczne zebrania, poświęcone wyborom delegatów na konferencje obrońców pokoju. Delegatom tym ludzie radzieccy polecają oświadczyć w ich imieniu na konferencjach **o niezłomnej woli narodu radzieckiego obrony pokoju na całym świecie i o jednomyślnym poparciu pokojowej polityki zagranicznej rządu radzieckiego.**

Pierwszy w kraju

Powiat Zawiercie wykonał roczny plan sprzedaży zboża

WARSZAWA (PAP). — W drugim miesiącu planowego skupu zboża chłopi wielu gromad sprzedając dalsze poważne ilości zboża, wykazują wysoką świadomość obywatelską i zrozumienie potrzeb ludowej ojczyzny.

We współzawodnictwie o przedterminową i ponadplanową sprzedaż zboża państwu, piękne zwycięstwo odnieśli chłopi **powiatu zawierciańskiego** w woj. katowickim. **W dniu 1 b. m., pierwsi w kraju zameldowali oni o wykonaniu całorocznego planu sprzedaży zboża w 104 proc.**

To wysokie osiągnięcie zawdzięcza powiat zawierciański przede wszystkim **dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu między gromadami i gminami.** Szczególnie wyróżniła się gmina Kroczyce, w której chłopi najwcześniej wykonali roczne zobowiązanie w planowym skupie.

Wieś przystępuje do współzawodnictwa w kontraktowaniu trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). — Z każdym dniem wzrasta ilość podpisanych przez chłopów kontraktów na dostawę trzody chlewnej w 1952 r.

Z inicjatywą współzawodnictwa międzygromadzkiego w woj. **warszawskim** wystąpili członkowie grupy hodowców trzody chlewnej z gromady Sitki, pow. radzymińskiego. **Na zebraniu w dniu 5 września postanowili oni zwiększyć swój plan o 41 proc. i wezwali wszystkich chłopów woj. warszawskiego do przekraczania gromadzkich planów kontraktacji.**

O zobowiązaniach przekraczania planu kontraktacji donoszą również z innych województw. W woj. **szczecińskim** wyróżniła się gromada Miętno. **Chłopi tej gromady zakontraktowali na r. 1952 już 202 tuczniki, zamiast uprzednio planowanych 174.**

Bronisław Pyrkowski z **Konstantynowa, w pow. łódzkim,** po zapoznaniu się z warunkami kontraktacji, podpisał umowę na 7 tuczników, które odstawi w okresie od stycznia do marca. **Podjął on przy tym zobowiązanie, że do końca 1952 r. dostarczy dalsze 7 sztuk trzody.** Ob. Pyrkowski, podpisując umowę kontraktacyjną, zaapelował do wszystkich chłopów, aby pamiętając o dobrodziejstwach uchwały Prezydium Rządu, poszli za jego przykładem i jak najbardziej zwiększali hodowlę trzody.

Masowe podpisywanie umów na dostawę trzody chlewnej rozpoczęli chłopi również w woj. **lubelskim.**

Podpisanie umowy kulturalnej między Polską a Bułgarią

WARSZAWA (PAP) — Polsko-bułgarska komisja mieszana dla realizacji umowy kulturalnej między Rzecząpospolitą Polską a Bułgarską Republiką Ludową, która obradowała w Warszawie w dniach 31. 8. — 6. 9. br. opracowała **plan wymiany kulturalnej na okres do końca 1952 roku.**

Podpisany plan przyczyni się do pogłębienia współpracy kulturalnej między obu narodami i poznania wzajemnego dorobku w dziedzinie nauki i sztuki.

Emerytury dla faszystowskich zbrodniarzy

RZYM (PAP) — Włoska rada ministrów postanowiła wyasygnować 4.500 milionów lirów na emerytury dla oficerów i żołnierzy włoskich, którzy w okresie od 1943 roku do maja 1945 r. należeli do sił zbrojnych tzw. republiki włoskiej i pod dowództwem Mussoliniego walczyli u boku wojsk hitlerowskich przeciwko aliantom.

1300 chłopów z województwa łódzkiego weźmie udział w dożynkach w Poznaniu

W sobotę 8 bm. w godzinach wieczornych wyjeżdża z Łodzi do **Poznania** delegacja chłopów województwa łódzkiego, która weźmie udział w ogólnokrajowych dożynkach, **jakie odbędą się tam w dniu 9 bm.** Wyjeżdżających będą żegnać **liczne delegacje robotników.**

Uroczystość pożegnania wypełnią m. in. **występy zespołów artystycznych łódzkich fabryk.**

Na ogólnokrajowych dożynkach w Poznaniu województwo łódzkie reprezentować będzie grupa chłopów, **licząca 1300 osób, przedstawicieli gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i POM-ów,** ubranych w barwne ludowe stroje. Delegacje chłopskie z poszczególnych powiatów i gmin zabiorą ze sobą plansze, **obrazujące dorobek gospodarczy, kulturalny i oświatowy** na ich terenach.

Na czele pochodu niesiony będzie 3-metrowej wysokości, niezwykle pięknie wykonany wieniec, **symbolizujący osiągnięcia rolnictwa w województwie łódzkim.**

Dopilnować realizacji pomocy sąsiedzkiej

Pełna realizacja planów pomocy sąsiedzkiej jest jednym z czynników, zapewniających sprawny przebieg jesiennych siewów. Nie wszystkie gminne rady narodowe doceniają to zagadnienie. W gromadzie Ruda w pow. sieradzkim 15-hektarowy kułak, Ciapa, odmówił udzielenia pomocy sąsiedzkiej małorolnej chłopce, Antoninie Plesińskiej. Mimo że Plesińska zameldowała o tym w Prezydium GRN w Męce, w stosunku do kułaka nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.

W gromadzie Łoszczyn w gminie Złoczew, w tymże powiecie, w planie pomocy sąsiedzkiej pominięto wdowę, Józefę Stępień, posiadającą 3,5-hektarowe gospodarstwo.

SPEKULANTÓW SPOTKA ZASŁUŻONA KARA

Coraz bardziej zdecydowaną walkę wydaje pracujące chłopstwo spekulantom, trudniącym się nielegalnym skupem zwierząt rzeźnych i ich ubojem. Dzięki chłopom w ręce władz dostała się szajka spekulantów z Koluszek w pow. brzezińskim, mianowicie Roman Adamiak, Nikodem Kubalski i Roman Marczak, u których znaleziono 116 kg mięsa wieprzowego.

Bezwzględna walka, wydana spekulantom wpływa na zwiększenie podaży trzody chlewnej. Np. w pow. skierniewickim w dniu 1 bm. zakupiono 48 tuczników ponad plan.

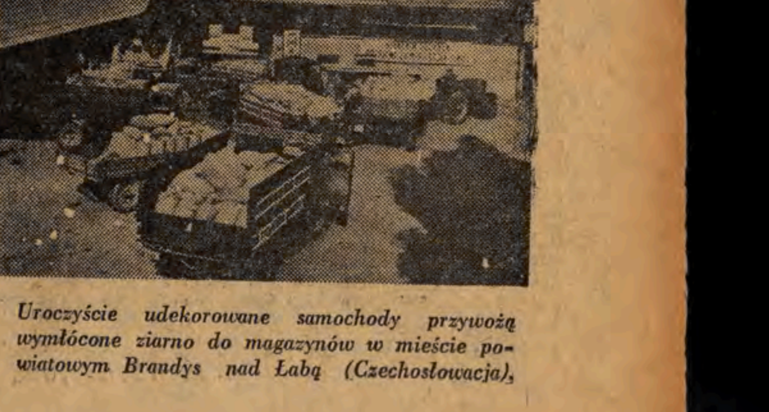
Pierwsze ziarno państwu



Kolumna samochodów ciężarowych z ziarnem z kołchozu im. F. Dzierżyńskiego w Mołdawskiej Republice Radzieckiej w drodze do ośrodka skupu ziarna.



We wsiach węgierskich na tablicach współzawodnictwa widnieją nazwiska najlepszych pracowników żniwnych.



Uroczyście udekorowane samochody przywożą wymłócone ziarno do magazynów w mieście powiatowym Brandys nad Łabą (Czechosłowacja).

Bez udziału wielkiego narodu chińskiego nie wolno decydować o sprawach Dalekiego Wschodu

(Dokończenie ze str. 1)

bez precedensu w historii traktatów pokojowych. Stwierdza on gotowość Japonii zawarcia dwustronnego traktatu pokojowego z każdym państwem, które podpisało deklarację Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 r., a nie stanie się stroną obecnego projektu.

Japonii udzielono prawa zawarcia traktatu z Chinami, a ponieważ traktat taki, jak to przewiduje projekt, winien być oparty na wzorze właśnie projektu amerykańsko-angielskiego — oznaczałoby to nic innego, jak **narzucenie Chinom takiego traktatu.**

Stany Zjednoczone i W. Brytania dają Japonii prawo narzucania traktatu Chinom.

Mamy pełny respekt dla narodu japońskiego i życzymy mu, by jak najszybciej wszedł on do rodziny miłujących pokój narodów, ale **nie możemy przecież zapomnieć o tym, że to imperialistyczna Japonia napadła na Chiny, zniszczyła kraj i oderwała część jego obszaru.**

W imieniu delegacji polskiej popieram wniosek, aby natychmiast konferencja zaprosiła przedstawiciela Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, celem wzięcia udziału w pracach nad traktatem pokojowym z Japonią.

* * *

Jednakże amerykańscy organizatorzy konferencji narzucili powolnej im większości decyzję, że sprawa zaproszenia delegacji chińskiej nie może być przedmiotem dyskusji.

Kagańcowy regulamin obrad — pogwałceniem zasad demokracji

Następnie delegat australijski Spender wniósł o przyjęcie „reguł proceduralnych konferencji", zaproponowanych przez Stany Zjednoczone wspólnie z Anglią.

Zgodnie z przepisami procedury, każda delegacja może wyrazić swój pogląd w sprawie projektu traktatu z Japonią w oświadczeniu, które nie może trwać dłużej niż godzinę. Powtórne oświadczenia poszczególnych delegatów dopuszczalne są dopiero po złożeniu przez wszystkie delegacje pierwszych zasadniczych oświadczeń i jedynie w tym wypadku, jeżeli konferencja wyrazi na to swą zgodę.

W praktyce oznaczać to będzie, iż każda delegacja będzie mogła tylko jeden raz wypowiedzieć się co do meritum amerykańskiego projektu traktatu, tym bardziej, że Stany Zjednoczone dążą za wszelką cenę do ograniczenia czasu trwania konferencji. Odpowiedzi na pytania postawione jednej delegacji przez drugą nie mogą trwać dłużej niż 5 minut. Każdy delegat może zgłosić wniosek o zawieszenie, odroczenie lub zamknięcie dyskusji. Decyzja w tej sprawie zapada zwykłą większością głosów. **Przepisy proceduralne przyznają ponadto przewodniczącemu konferencji dyktatorskie wręcz prawa, upoważniając go do przerywania przemówień delegatów aż do pozbawienia ich prawa głosu.** Amerykański projekt porządku dziennego jest **tak arbitralny, że nie zawiera nawet zwyczajowego pierwszego punktu, mówiącego o „przyjęciu porządku dziennego".**

Zabierając głos w sprawie wniosku Spendera delegat radziecki **Gromyko** oświadczył, że **przewidywane przez reguły proceduralne ograniczenia nie mają precedensu w praktyce konferencji międzynarodowych.** Delegacja radziecka uważa, że autorzy projektu reguł proceduralnych usiłują pomniejszyć znaczenie konferencji w San Francisco. Zdaniem delegacji radzieckiej **każdy kraj, reprezentowany na tej konferencji, ma prawo zgłaszania dowolnej propozycji, podobnie jak to było na konferencji paryskiej.** W każdym razie — podkreślił Gromyko — **delegacja radziecka będzie korzystała z przysługującego jej bezspornie prawa, przedstawiając swój punkt widzenia i wnosząc odpowiednie propozycje.**

* * *

W dyskusji nad anglo - amerykańskim projektem dyktatorskiego i kagańcowego regulaminu obrad konferencji w San Francisco, delegat polski, wiceminister spraw zagranicznych, Wierbłowski, poddał ten projekt ostrej krytyce wykazując, że **jego treść pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze zwyczajami międzynarodowymi, elementarnymi zasadami demokracji i zasadami zdrowego rozsądku.**

Zostaliśmy zaproszeni — stwierdził delegat polski — na konferencję noszącą tytuł „konferencji pokojowej". Dlatego też jej forma i treść odpowiadać winny wszystkim wymogom, które z zebrania suwerennych państw czynią konferencję w pełnym tego słowa znaczeniu, odpowiednio do powagi sprawy stojącej na porządku dziennym. Tymczasem **dokument przedstawiony nam przez delegację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii stanowi faktycznie zaprzeczenie jakiejkolwiek możliwości prowadzenia obrad i elementarnych zasad demokracji, a w tych warunkach zebranie sprowadza się do czczej formalności.**

Mówca podkreślił w szczególności, że **projekt amerykańsko - angielski redukuje prawo zabierania głosu do śmiesznych rozmiarów.** Najcharakterystyczniejszy jest wszakże fakt, że z taką propozycją występuje właśnie sam autor projektu traktatu. Stany Zjednoczone, które projekt przygotowały, nie chcą dać innym państwom możliwości wypowiedzenia się na temat jego postanowień. **Cel jest wyraźny — chodzi o narzucenie konferencji traktatu w takiej formie, w jakiej opracowały go Stany Zjednoczone.**

Delegacja polska musi stanowczo zaprotestować przeciwko tego rodzaju próbom narzucania uczestnikom konferencji międzynarodowej **woli jednego państwa.** Systematycznie niszcząc suwerenność innych państw **Stany Zjednoczone chcą wprowadzić swą dyktaturę na konferencjach międzynarodowych.** W świetle projektu regulaminu jasnym się staje, jaką wartość mają obłudne deklamacje o „demokracji" i o „wolności słowa", które tak często słyszymy z ust delegatów amerykańskich na różnych zebraniach międzynarodowych. W ten sposób **konferencje międzynarodowe mają stać się narzędziem polityki imperializmu amerykańskiego, zmierzającego do panowania nad światem.**

Uprzedzamy i ostrzegamy, że przyjmując dyktat amerykański stwarzacie niebezpieczny precedens. Praktyka konferencji w San Francisco zaciąży nad przyszłymi konferencjami międzynarodowymi w tych wypadkach, gdy Stany Zjednoczone będą miały dość siły, aby realizować swą politykę dominacji. Zdają sobie chyba z tego sprawę również delegacje tego kontynentu, którego częścią są St. Zjednoczone.

Kończąc delegat polski stwierdził, że rzeczą jedynie słuszną byłoby **przyjęcie poprawek delegacji radzieckiej, co stanowiłoby jedyne rozwiązanie odpowiadające powadze sprawy i godności delegacji zebranych w San Francisco.**

* * *

Jednakże po przemówieniach szeregu innych delegatów, amerykańsko-angielski projekt reguł proceduralnych został uchwalony mechaniczną większością głosów.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Olbrzymi kocioł elektrowni zabrzańskiej zostanie wkrótce uruchomiony

ZABRZE (PAP). — Za kilka dni rozpocznie się nowy etap w pracy elektrowni **„ZABRZE".** Pójdą w ruch nowoczesne precyzyjne automaty nowego kotła - giganta. W wyniku dalszej rozbudowy zabrzańskiej elektrowni uruchomione zostaną nowe turbozespoły i **w końcu Planu 6-letniego elektrownia prawie trzykrotnie zwiększy swą moc.** Elektryfikujące się kopalnie zabrzańskie i gliwickie oraz powstająca w pobliżu nowoczesna kopalnia będą miały zapewniony dopływ odpowiednich ilości prądu.

W kotłowni dobiegają końca ostatnie już prace, wypróbowuje się działanie mechanizmów.

Zabrzański kocioł jest jednym z największych w Polsce. **Wysokość jego dorównuje 12-piętrowemu budynkowi. W komorze paleniskowej agregatu można by swobodnie wybudować jednorodzinny domek.**

Kolos ten produkować będzie tyle pary, ile wytwarza teraz cała kotłownia IV elektrowni zabrzańskiej, mająca aż 8 agregatów. Robotnicy zatrudnieni przy tym kolosie opalanym pyłem węglowym, nie będą w ogóle znali popiołu. Żużel będzie się całkowicie topił w piecu, jego płynna masa kierowana będzie do specjalnych zbiorników. **System płynnego żużla zastosowano tu po raz pierwszy w kraju.** Sadza, zanieczyszczająca w poważnym stopniu powietrze Śląska, uchwycona będzie nowoczesnymi elektrofiltrami i ponownie spalana.

Akcja skupu surowców włókienniczych musi nabrać większego rozmachu

W dniu wczorajszym w Łodzi zakończyła się dwudniowa ogólnokrajowa narada aktywu terenowego Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych i Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Narada poświęcona była akcji skupu surowców włókienniczych oraz walce ze spekulacją. Naczelny dyrektor CKSW, tow. Stradowski, wygłosił referat, w którym zanalizował plan skupu surowca za II i III kwartał br.

W dyskusji zebrani wskazywali na przyczyny niewykonania planu skupu w ostatnich miesiącach. Są nimi mała liczba instruktorów w terenie, którzy by służyli ludności pomocą fachową, słaba współpraca poszczególnych central oraz wykupowanie surowca przez spekulantów.

Na zakończenie obrad naczelny dyrektor CKSW, tow. Stradowski, apelował do zebranych o wzmożenie wysiłku celem wykonania zadań, jakie stawia przed CKSW nasz stale rosnący przemysł.

Dnia 3 września 1951 r. zmarła po krótkich cierpieniach

Władysława Gryszczuk

o czym zawiadamiają pozostali w głębokim żalu

matka, mąż, dzieci, bracia i krewni

Proces, o którym mówi cała Trizonia

(Korespondencja AR z Berlina)

W Bonn, jak wiadomo, uchwalono niedawno nowy budżet państwowy, w którym połowa wydatków przeznaczona jest na remilitaryzację. W rządzonej przez amerykańskich imperialistów Trizonii, jak również wiadomo, jest **ponad półtora miliona bezrobotnych i ponad milion młodzieży bez pracy.** W zachodnich Niemczech jest ponad to **wiele setek tysięcy inwalidów oraz drugie tyle rentierów, którzy są bez środków do życia.**

W Bonn dziesiątki milionów marek idzie na propagandę rewizjonizmu, na sianie nienawiści. Miliony marek idą — jak wynika z ostatniego kwartalnego raportu amerykańskiego komisarza Mac Cloy'a **na subwencjonowanie i przekupywanie reakcyjnych gazet niemieckich:** niemniejsze sumy idą **na utrzymanie luksusu w stolicy amerykańskiego protektoratu.**

I oto przed kilkoma dniami odbył się proces, który unaocznił społeczeństwu, **do czego wiodą amerykańskie zbrojenia w Niemczech.** Proces odbył się przed cywilną izbą trybunału w Kolonii, rodzinnym mieście Adenauera, kardynała Fringsa oraz bankiera Pferdemengesa. Kolonia położona jest zaledwie o pół godziny od Bonn. Przez długi czas krążył na tym właśnie odcinku **bezrobotny inwalida Guenther Mathke,** zanim stanął przed sędzią w Kolonii, któremu oświadczył:

„Jestem od 3 lat bez pracy. Nie mam ani krewnych, ani żadnych znajomych, którzy mogliby pożyczyć mi chociażby kilogram ziemniaków. Od lat walczę o przyznanie mi inwalidzkiej renty. Ale to jest jeszcze nie najgorsze. Znacznie gorszą rzeczą jest fakt, że rząd Adenauera, jeśli nawet przyznaje w końcu zasiłek, określa go w takiej wysokości, która nie daje umrzeć, ale i nie pozwala człowiekowi żyć".

Bezrobotny Guenther Mathke **oskarżył więc rząd Adenauera o przestępstwo przeciwko ludzkości.** Mathke jest inwalidą pracy. Ma chorą żonę i siedmioro dzieci, mieszka w opuszczonym cementowym bunkrze, który służy magistratowi za skład narzędzi. W swoich personaliach Mathke podał: „wzrost 1,84 m, waga 59 kg". Co robią dzieci? — Mniejsze chorują, starsze — to co wiele dzieci Trizonii: żebrzą na dworcach, opowiadają przygodnym turystom niestworzone rzeczy, aby tylko przynieść parę groszy do domu.

Taka nędza leży poza możliwościami wyobraźni kapitalistycznego sędziego z Kolonii. Toteż koloński sędzia z uśmiechem zwrócił się do człowieka, który oskarża rząd Adenauera: **„No, no, przecież tak źle to wcale chyba nie jest!"**

Ale uparty Mathke udowodnił, że jest jeszcze gorzej.

„... Po potrąceniu komornego za używalność magistrackiego bunkra pozostaje mi 6,5 Mk na utrzymanie 9 osób w rodzinie. Nie ma oczywiście mowy o kupieniu nafty do lampy, a już nawet marzyć nie wolno o węglu na zimę i o reperacji dziecinnych butów przed nadchodzącą jesienią. — Nosimy jeszcze stale nasze stare rzeczy z okresu wojny. Dzieci są tak głodne, że nieraz oddajemy im nasze ziemniaki i chleb, aby tylko nie płakały z głodu. Tym niemniej nasza mała Monika zmarła z głodu... Właśnie za jej śmierć czynię odpowiedzialnym rząd w Bonn".

Sędzia nie krył swego oburzenia pod adresem oskarżyciela.

— „Czy nie widzi pan, że tego rodzaju wniosek jest śmieszny? I czego pan w ogóle narzeka? Przecież z aktu wynika, że oprócz 6,5 Mk na utrzymanie dostaje pan dodatkowo 3,5 Mk na opał i węgiel!"

Zastanówmy się na chwilę. 10 Mk tygodniowo na 9-osobową rodzinę! — jedzenie i opał, jak podkreślił sędzia z Kolonii. **To jest prawda o Trizonii!**

Jak łatwo było się domyśleć, wniosek bezrobotnego Guenthera Mathke o ukaranie rządu Adenauera za przestępstwo przeciwko ludzkości, desperacki krok inwalidy został odrzucony. Wyrok brzmi: **„Powództwo odrzucić..."**

Prasa zachodnia starała się przemilczeć proces w Kolonii. Za to przecież dostaje ona z kasy wysokich komisarzy 15 milionów Mk rocznie, jak sam pochwalił się komisarz Mac Cloy w swoim ostatnim raporcie w dziale: „Pomoc dla prasy niemieckiej". Prasa komunistyczna i postępowa nie mogła o tym pisać z tej prostej przyczyny, że od wielu miesięcy na skutek konfiskat nie ukazuje się. Dla podżegaczy wojennych z Bonn niebezpieczne są słowa prawdy na szpaltach demokratycznych dzienników.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Barbarzyńskie bombardowanie Phenianu przez piratów powietrznych USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że w nocy na 6 września przeszło 20 samolotów amerykańskich w ciągu 5 godzin ostrzeliwało i bombardowało Phenian. Od 11 dni z kolei lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nocnych bombardowań Phenianu.

Jest wielu zabitych i rannych. Wiele domów zostało spalonych i zniszczonych. Lotnictwo amerykańskie bombarduje również Sarivon, Andżu, Nampho i inne miasta koreańskie.

Kongres brytyjskich Trade-Unionów wypowiada się za współpracą z ZSRR

LONDYN (PAP). — Na środowym posiedzeniu kongresu brytyjskich Trade-Unionów (TUC) w Blackpool uchwalono rezolucję, zawierającą ostry protest przeciwko przybyciu do Anglii ambasadora Hiszpanii frankistowskiej. Zgłoszona przez związek zawodowy techników budowlanych rezolucja nazywa fakt ten **zdradą wszystkich zobowiązań, zaciągniętych przez brytyjski ruch robotniczy.**

Zjednoczony Związek Hutników zgłosił rezolucję, która domaga się rozszerzenia handlu między Wschodem i Zachodem oraz zaprzestania ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy handlu Anglii ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej. Sekretarz generalny związku, Gardner podkreślił, że przywrócenie normalnych stosunków handlowych na całym świecie odegrałoby doniosłą rolę w odprężeniu sytuacji międzynarodowej.

Na marginesie

Bandyta i minister

W Viterbo (we Włoszech) już od dłuższego czasu toczy się proces przeciwko członkom bandy słynnego zbója sycylijskiego Giuliano, oskarżonym o dokonanie mordów na robotnikach, świętujących dzień 1 Maja. Po „zlikwidowaniu" Giuliana przez policję włoską z chwilą, gdy stał się dla niej niebezpiecznym partnerem, dowództwo bandy objął niejaki Pisciotta, który obecnie stanął przed sądem.

Zeznania Pisciotty są bardzo szczere i obszerne, wątpić jednak należy, czy ta szczerość przypada do gustu panu de Gasperi'emu i jego ministrom. Pisciotta oświadczył m. in. w toku rozprawy, że po osadzeniu go w więzieniu otrzymał od jednego z adwokatów propozycję, by... zataił przed sądem pewne szczegóły sprawy. Inicjatorem tych propozycji był... minister spraw wewnętrznych — osławiony Scelba, który przyrzekł zapłacić hersztowi bandytów — wzamian za „dyskrecję" — 50 milionów lirów.

O co chodziło w tym wypadku min. Scelbie?... Stosunki administracyjno-policyjne na Sycylii od dawna określone są zarówno we Włoszech, jak i poza jej granicami, jako „cuchnące bagno". Ujawnienie przed sądem różnych szczegółów, dotyczących „współpracy" policji z bandytami przeciwko robotnikom i chłopom było, oczywiście, p. Scelbie bardzo nie na rękę — tym bardziej, że zbliżał się termin wyborów komunalnych, w których partia chadecka chciała wyjść zwycięsko.

Te nadzieje, jak wiadomo, spełzły na niczym: partia pp. Scelby i de Gasperiego poniosła na Sycylii, jak i w innych okręgach Włoch, poważną klęskę. Pisciotta „sypie" dziś swych dawnych partnerów policyjnych przed sądem, a w rezultacie jego rewelacji trudno już zorientować się, gdzie w dzisiejszych zmarshallizowanych Włoszech kończy się bandyta, a zaczyna — minister, gdzie przebiega granica „kompetencji" pomiędzy hersztem bandy sycylijskiej, a rezydującym w Rzymie ministrem spraw wewnętrznych... Nadejdzie jednak czas, gdy te zagadki i wątpliwości zostaną dokładnie wyświetlone — i żadne „fundusze dyspozycyjne" p. Scelby nie zdołają zaciemnić oblicza prawdy.

B. D.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

W Korei **napastnicy amerykańscy raz po raz dopuszczają się pogwałcenia strefy neutralnej w Kaesong i uporczywie odrzucają protesty strony ludowej, przeplatając tę akcję rozpuszczaniem prowokacyjnych bzdur, zmierzających do usprawiedliwienia swego postępowania.** Bzdury te nie trafiają do przekonania trzeźwo myślących ludzi, trafia im natomiast do przekonania inne wytłumaczenie postępowania amerykańskich imperialistów w Korei. Zostało ono sformułowane przez francuski dziennik „Humanite", który wiążąc ostatnie wypadki w Korei z konferencją w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią pisze: **„Pokój w Korei bardzo utrudniłby Amerykanom forsowanie swojego dyktatu w sprawie Japonii, gdyż ochłodziłby jeszcze bardziej zapały amerykańskich satelitów dla przekształcania Japonii w jeden wielki obóz warowny. A to właśnie jest celem amerykańskiego projektu traktatu pokojowego".** Amerykańscy imperialiści nie chcą, by zaistniały chociażby pozory możliwości pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego, gdyż to mogłoby spowodować wśród amerykańskich satelitów wzrost nastrojów opozycyjnych wobec traktatu sankcjonującego remilitaryzację Japonii.

NIEWDZIĘCZNY ZAWÓD

O nastrojach wśród satelitów dobitnie świadczą dwa głosy prasy francuskiej, wybrane spośród dziesiątków podobnych głosów prasy zachodnio-europejskiej. Reakcyjny dziennik francuski „Le Monde" z goryczą pisał: **„Jedno tylko państwo — USA — podejmuje decyzje, dotyczące przyszłości innych państw, nie pytając się nawet o ich zdanie i nie uważa się za związane wysuwanymi przez nie obiekcjami".** Z jeszcze większą dozą goryczy wspomina o tym inny francuski dziennik reakcyjny „Combat", który pisze, że **„Europa Zachodnia zdecydowała się iść do San Francisco ze stryczkiem na szyi",** że **„zmuszona jest wyrażać zgodę nawet na najgorsze...",** zważywszy, że „zawód satelity jest bardzo niewdzięcznym zawodem".

W SAN FRANCISCO — WALKA O POKÓJ

Konferencja w San Francisco już trwa. Obrady odbywają się w gmachu miejscowej Opery. Amerykańscy organizatorzy konferencji sądzili, że ani Związek Radziecki, ani Polska, ani Czechosłowacja nie wezmą udziału w konferencji. Sądzili, że cała konferencja będzie miała charakter beztroskiej zabawy, w czasie której chór satelickich rewelersów będzie cienko, lecz zgodnie śpiewał pod takt amerykańskiego reżysera. Gmach Opery ze względu na dobrą akustykę był jak wymarzony do tych celów.

Te plany pokrzyżowała radziecka decyzja wzięcia udziału w konferencji. **„Zapowiedź przybycia delegacji radzieckiej do San Francisco — pisał „Le Monde" — wywołała w USA zamieszanie".** Zdając sobie sprawę, że w łeb wzięły operetkowe plany, amerykańscy imperialiści postanowili narzucić konferencji iście sportowe tempo. **4 dni dla omówienia sprawy traktatu pokojowego z najpotężniejszym sojusznikiem Hitlera.** Zważywszy, że dzień obrad trwa 8 godzin, że w konferencji bierze udział ponad 50 państw, na każde państwo przypadnie 37 minut dla przedstawienia swego punktu widzenia.

DLACZEGO W TYM TEMPIE?

Skąd ten pośpiech u amerykańskich imperialistów, którzy, jak wiemy z dotychczasowej praktyki, celują w przewlekaniu wszelkiego rodzaju konferencji międzynarodowych (Kaesong, konferencja paryska i inne)? Wyjaśnił to sam Acheson, który, jak podała agencja Reutera, postanowił narzucić konferencji projekt procedury, przewidującej zakaz zgłaszania nie tylko kontrpropozycji, ale i wszelkich poprawek do projektu amerykańskiego.

DWA TRAKTATY — JEDNA OŚ

W San Francisco amerykańscy imperialiści montują japoński odcinek osi Tokio — Waszyngton — Bonn. Równolegle do tej akcji nie ustają oni w wysiłkach nad zmontowaniem zachodnio-niemieckiego odcinka. Tak Tokio jak i Bonn zajmują w ich planach równorzędne miejsce, czego nie omieszkuje podkreślać amerykański dziennik reakcyjny „New York Times", który w komentarzu do konferencji w San Francisco pisze: **„USA tak samo chętnie przyjmują ryzyko odrodzenia japońskiej siły wojskowej, jak przygotowane są na wykorzystanie odrodzenia niemieckiego militaryzmu w Europie".** Ostatnie doniesienia z Niemiec Zachodnich wskazują na to, że Truman i jego przyjaciele nie zasypiają gruszek w popiele. San Francisco swoją drogą, prowokacje w Kaesong swoją drogą, a swoją drogą, jak doniósł „New York Times", przygotowania do separatystycznego traktatu pokojowego z „rządem" Bonn — traktatu równie „pokojowego", jak ten, który amerykańscy imperialiści usiłują przeforsować w San Francisco.

PODRÓŻ HARRIMANA

We wszystkich częściach świata amerykańscy organizatorzy wojny przejawiają niezwykle ożywioną działalność. Tacy komiwojażerowie wojny, jak Harriman, czas swój spędzają w samolocie lub na konferowaniu z satelitami, którym przekazują żądania Waszyngtonu.

Ostatni szlak Harrimana wiódł przez Teheran — Belgrad — Bonn — Paryż. Nafta perska, zbrojenia i remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — oto sprawy, którym Harriman poświęcał długie godziny konferowania z Tito, Adenauerem czy Plevenem. Operowano liczbami samolotów, bomb, armat i czołgów — liczbami, które niosą ludzkości wojnę, zniszczenia, cierpienia.

Ale w tym samym czasie narody dowiedziały się o innej liczbie. O liczbie, która jest ich liczbą, o liczbie, która świadczy o ich sile, o sile obozu pokoju. 437.278.544 osoby podpisały już Apel o Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Prawie pół miliarda ludzi wszystkich krajów i kontynentów, różnych wierzeń i przekonań wyraziło w ten sposób swoje żądanie, wyraziło swoją wolę narzucenia pokoju podżegaczom wojennym. Daleko jeszcze do końca tej wielkiej akcji. W Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów dopiero się rozpoczęła. Dane dotyczące Niemiec nie zostały jeszcze opublikowane. W większości krajów kapitalistycznych akcja trwa i każdy dzień przynosi wiadomość o nowych tysiącach podpisów pod Apelem o Pakt Pokoju.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że liczba podpisów zebranych pod Apelem Sztokholmskim zostanie znacznie przekroczona. Będzie to dowodem dalszego zaktywizowania, dalszego wzrostu sił pokoju na świecie.

R.

Nowa prowokacja faszystowska w Paryżu

PARYŻ (PAP). — 5 września nastąpił silny wybuch przed głównym wejściem do gmachu „Francuskiego Banku dla Handlu z Europą Północną".

Wybuch wyrządził znaczne szkody materialne.

Postępowa prasa paryska zwraca uwagę, że zamach na ten bank, który przeprowadza główne rozrachunki z obrotów handlowych pomiędzy Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, dokonany został nazajutrz po podpisaniu nowej francusko-radzieckiej umowy handlowej. Dzienniki podkreślają, że zamach jest niewątpliwie nową prowokacją elementów faszystowskich.

Szczepienia ochronne trzody chlewnej przeciw różycy

WARSZAWA (PAP). — W jesieni br. przeprowadzone będą drugie w tym roku masowe szczepienia ochronne trzody chlewnej przeciw różycy.

Opłata za szczepienie jednej sztuki zakontraktowanej wynosi zaledwie 4,50 zł. W kwotę tę wliczone są koszty dojazdu personelu weterynaryjnego do miejsca szczepień oraz koszty surowicy.

ŻYCIE PARTII

W gminie Męka brak pracy partyjnej

Komitet Gminny w Męce utrzymuje stały kontakt z organizacjami gromadzkimi. Mogłoby się wydawać, że kierowanie pracą tych organizacji nie pozostawia nic do życzenia. Narady i zebrania, zarówno w komitecie, jak i w gromadach, gdzie istnieją podstawowe organizacje oraz grupy kandydackie — odbywają się regularnie. Na zebraniach tych Komitet Gminny stawia przed członkami partii i kandydatami konkretne zadania.

A jednak mimo tych starań rezultaty pracy KG są niedostateczne. Przyczyny tego stanu tkwią niewątpliwie w niewłaściwym stylu pracy Komitetu Gminnego, w niedocenianiu przez niego znaczenia działalności masowo-politycznej. Formalistyczne wydawanie zarządzeń i instrukcji nie przynosi dobrych wyników. Zarówno organizacje partyjne, jak i grupy kandydackie przejawiają bardzo słabą działalność, nie prowadzą w terenie roboty politycznej.

Ot, chociażby w gromadzie Woźniki grupa kandydacka, składająca się z trzech osób, istnieje już rok, a w ciągu tego czasu nie przybył ani jeden nowy kandydat. Charakterystyczny objaw — towarzysze sekretarze stracili wiarę w możność oddziaływania na chłopa. Tow. Szczepanik ze wsi Ruda powiada: „Gadaj chłopu, a on swoje".

Nielepiej jest w Podłężycach. Grupa kandydacka, która tam istniała, nie robiła dosłownie nic. Przedstawiciele KG sami musieli organizować w Podłężycach zebrania partyjne. A pomimo to przystąpiono pochopnie do założenia w tej gromadzie spółdzielni produkcyjnej i to III typu. Nawet wtedy, gdy chłopi postanowili przystąpić do spółdzielni, Komitet Gminny zlekceważył sobie konieczność pobudzenia kandydatów do aktywnej pracy w celu podniesienia świadomości chłopów, wytłumaczenia im wyższości gospodarki kolektywnej. Pozostawiono tę gromadę samą sobie. Oczywiście, że skorzystał z tego wróg. Na terenie Podłężyc zaczęły grasować najrozmaitsze plotki, odstręczające ludzi od spółdzielni, ale nikt z tymi plotkami nie walczył, nie zaalarmowały one Komitetu Gminnego. **Sołtys gromady, tow. Antoni Tuga, za zły stosunek do spółdzielczości produkcyjnej został zdjęty ze swego stanowiska, ale w dalszym ciągu jest członkiem partii.** Rozsadnikiem plotek jest nawet najbliższa rodzina kierownika grupy kandydackiej tow. Wawrzyniaka. Skutek działania wroga jest taki, że obecnie po żniwach spółdzielnia przeżywa poważne trudności. Towarzysze z KG rozkładają ręce, nie widzą sposobów naprawienia zła, mówią: ot, przedtem chłopi chcieli, teraz nie chcą. Ale nie przychodzi im na myśl, że nic nie robi się samo, że w założenie spółdzielni trzeba włożyć niemało pracy nad ludźmi, trzeba ich przekonać, uświadomić, wykazać bezpodstawność i głupotę plotek.

Druga spółdzielnia na terenie gminy — w Kamionaczyku, wprawdzie pracuje już zespołowo i ma niezłe rezultaty, ale i tutaj widać całkowity brak oddziaływania organizacji partyjnej. Wśród spółdzielców panuje przekonanie, że ziemia spółdzielcza i jej plony nie są ich własnością. Poziom kandydatów partii jest bardzo niski. W Kamionaczyku wprawdzie zapoczątkowano szkolenie partyjne, ale kurs rozleciał się po upływie krótkiego czasu i znów Komitet Gminny przyjął to jako fakt, który nie da się zmienić. Spółdzielnia w Kamionaczyku jest odizolowana. KG nie stara się upowszechnić dobrych osiągnięć spółdzielni wśród mieszkańców innych gromad.

Zebrania, choćby były organizowane jak najbardziej regularnie, same nie przyczynią się do uaktywnienia organizacji partyjnych. Trzeba zaznaczyć, że zebrania te są bardzo często organizowane przez przedstawicieli KG, ponieważ KG „nie ufa", że sekretarze lub kierownicy grup wywiążą się z poleconych im zadań.

Co zrobić, żeby naprawić te błędy, wzmocnić kierownictwo organizacjami gromadzkimi, uaktywnić członków partii i kandydatów? Przede wszystkim KG powinien zmienić swój styl pracy, wyrobić sobie właściwy autorytet, a nie zastępować w robocie organizacji gromadzkich. KG powinien zlikwidować karygodną tolerancję, jaką wykazuje w stosunku do towarzyszy, którzy okazali się niegodni miana członka partii. Tacy ludzie, jak Tuga — wróg spółdzielczości produkcyjnej — nie powinni przecież ani dnia dłużej pozostawać w szeregach partyjnych. **Oczyszczenie organizacji z takich elementów wzmocni autorytet partii wśród bezpartyjnych, przyczyni się do wzrostu jej ofensywności.** Niezbędnym warunkiem wzrostu uświadomienia partyjników i kandydatów jest szkolenie partyjne. Ludzie muszą zrozumieć, o co walczą, czego od nich partia wymaga, jakie są zadania członków partii. Wtedy będą oddziaływać na chłopów bezpartyjnych, wtedy zrozumieją, co to jest gospodarka spółdzielcza, wtedy nie powtórzy się już fakt, jaki zdarzył się w Podłężycach.

Dalszym przejawem słabej pracy KG jest niedocenianie roli organizacji masowych. Najbardziej liczna organizacja — Związek Samopomocy Chłopskiej — nie przeprowadza zebrań, nawet składki członkowskie zbierane są tylko od znikomej części członków. ZSCh nie prowadzi żadnej pracy kulturalno-oświatowej. Na terenie gminy istnieją tylko dwie świetlice i te „świecą pustkami", ponieważ nikt nie interesuje się sprawą zaopatrzenia ich w prasę, książki lub gry. Nie przejawia żadnej działalności organizacja ZMP, ani koło Gospodyń Wiejskich. Chociaż Komitet Gminny analizuje działalność tych organizacji, stwierdza tylko, że „nic nie robią" i nie wyciąga z tego żadnych wniosków. A przecież jest rzeczą zrozumiałą, że dopóki Komitet Gminny nie wpłynie na ożywienie organizacji masowych, nie nada kierunku ich pracy, robota partyjna nie będzie przynosić dobrych rezultatów. Do ludzi, na których oddziałuje organizacja kobieca czy młodzieżowa albo ZSCh, do ludzi, którzy w świetlicy przeczytają prasę, posłuchają radia, dowiedzą się, co się dzieje w kraju — o ileż łatwiej trafi słowo partyjne. A przecież trzeba stwierdzić, że większość mieszkańców gminy Męka rozumie swe obowiązki wobec państwa. **Gmina wykonuje z nadwyżką plan skupu zboża.** KG w Męce winien stać się jak najszybciej kierownikiem politycznym gminy. W naprawieniu stylu jego pracy winien mu pomóc Komitet Powiatowy w Sieradzu.

Z. ŚNIECIKOWSKI

Wychowywanie i nauczanie młodzieży

wymaga wysokiego poziomu ideologicznego i zawodowego

W Polsce burżuazyjnej nauczycielstwo, zwłaszcza nauczycielstwo szkół podstawowych, było upośledzone i pozbawione możliwości jakiegokolwiek awansu. Ukończenie seminarium lub liceum pedagogicznego nie dawało wstępu na wyższą uczelnię. Szczupły program tych zakładów nauczania nie dawał podstaw dla dalszego samokształcenia. Plaga chronicznego bezrobocia powodowała stałe pogłębianie się depresji wśród nauczycielstwa.

Z drugiej strony — pedagogika burżuazyjna pomniejszała rolę wychowania i tym samym ograniczała poważnie rolę nauczyciela. Wszelkie kierunki pedagogiki burżuazyjnej, tzw. „szkoły twórcze", „szkoły na miarę", były pomysłami reakcyjnymi. Nie uznawały one decydującego znaczenia wychowania i nauczania. Nie uznawały kierowniczej, aktywnej roli nauczyciela w nauczaniu i wychowaniu. Tzw. „teoria dwóch czynników w wychowaniu" (dziedziczności i środowiska) mówiła o determinującym znaczeniu dziedziczności cech psychicznych i wpływie stałego, niezmiennego środowiska. Nauka o dziecku — pedologia — była krzewicielką pesymizmu w wychowaniu. Według niej wychowanie i nauczanie nic nie może zmienić, ponieważ rozwój dzieci jest „z góry określony" przez cechy dziedziczne, które dziecko wynosi ze swego środowiska. Ta pseudonauka utrzymywała także, że tylko dzieci duchowo „silne" mają prawo pretendować do „zbytku" wykształcenia, a innym zaś wystarczą tylko okruchy wiedzy.

Rewolucja kulturalna w Polsce Ludowej — jeden z rezultatów zwycięstwa władzy ludowej — zmieniła gruntownie sytuację nauczycielstwa, postawiła przed nim nowe, odpowiedzialne i zaszczytne zadania. Nauczycielstwo uzyskało niezwykle szerokie możliwości rozwoju, pogłębiania swych kwalifikacji zawodowych, zajęło poważną pozycję i odgrywa ogromną rolę w nauczaniu i wychowaniu młodego pokolenia.

Ustrój socjalistyczny czyni z nauczyciela **„inżyniera dusz ludzkich"**. Nauczyciel jest centralną postacią w procesie wychowania i nauczania. Jest on realizatorem polityki państwa socjalistycznego, wychowując młode pokolenie w duchu moralności socjalistycznej. Nauczyciel daje uczniom ściśle określony zasób systematycznych wiadomości, przewidzianych w programach i zawartych w podręcznikach. Zaszczepia nawyki zorganizowanego, kulturalnego postępowania. Wychowuje uczniów w duchu głębokiej miłości do ojczyzny, kształtuje w umysłach dzieci i młodzieży podstawy światopoglądu naukowego. Poza pracą naukowo-wychowawczą na lekcjach nauczyciel organizuje i kieruje pozalekcyjną i pozaszkolną pracą uczniów. Pomaga w pracy organizacjom dziecięcym i młodzieżowym, utrzymuje niezbędny kontakt z rodziną ucznia, uzgadniając i regulując plany wychowawcze. Nauczyciel to nie tylko pracownik oświatowy, ale także czynny działacz społeczny i polityczny.

Plan Sześcioletni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, nakłada na nauczycielstwo zadania przyśpieszenia procesu nauczania i wychowania kadr dla budownictwa socjalistycznego.

Aby sprostać wysoce odpowiedzialnym zadaniom, kadry nauczycielskie muszą dobrze rozumieć swą rolę, muszą pogłębiać swoją wiedzę ideologiczną i pedagogiczną. Ciąży na nich obowiązek ciągłego doskonalenia ideologicznego, stałego kontaktu z masami. Ten ostatni postulat jest szczególnie ważny w szkolnictwie zawodowym, najbardziej związanym z produkcją, która najwięcej zbliża młodzież do mas pracujących.

Towarzysz Stalin uczy nas, że **„wychowanie i formowanie młodych kadr odbywa się zwykle według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności". „Jest to rzecz niezbędna i celowa** — mówi tow. Stalin. — **Nie ma potrzeby, żeby specjalista medyk był równocześnie specjalistą w dziedzinie fizyki czy techniki i odwrotnie. Istnieje jednak gałąź wiedzy, której poznanie powinno być obowiązujące dla wszystkich bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko - leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju socjalistycznego budownictwa, o zwycięstwie komunizmu".**

Wskazana przez tow. Stalina potrzeba opanowania marksizmu - leninizmu określa sens i zadania samokształcenia ideologicznego nauczycieli. Nauczyciel musi rozumieć swoją rolę. W tym celu musi prawidłowo interpretować historię, musi prawidłowo analizować zjawiska społeczne, zwłaszcza zaś zjawiska wychowania.

Samokształcenie ideologiczne nauczycieli, prowadzone pod kierunkiem ZZNP, uzbraja ich w oręż wiedzy marksistowsko - leninowskiej. Wiedza ta ułatwia korzystanie z dorobku postępowego nurtu polskiej nauki i kultury, z doświadczeń przodującej nauki radzieckiej. Jest to droga do pełnego zrozumienia zaszczytnej i odpowiedzialnej roli nauczyciela w społeczeństwie socjalistycznym, do wychowania takich nauczycieli, którzy w codziennej walce o wychowanie kadr przyspieszają proces budownictwa socjalistycznego.

LUDWIK JARNIEWICZ
kier. Referatu Samokształcenia Ideologicznego ZZNP w Łodzi.

12 miesięcy Warszawy

Człowiek się szybko przyzwyczaja do rzeczy nowych, również wielkich. Warszawiacy też się już przyzwyczaili **do „warszawskiego tempa", do tego, że powstają bez przerwy nowe place i domy, że w Warszawie buduje się dużo i szybko i będzie się budowało coraz więcej i szybciej...**

Jesteśmy dumni z Warszawy, którą w trudzie wznosimy. **Warszawa — to symbol naszych czasów, symbol narodu, przeobrażającego swe życie w nowe, lepsze, socjalistyczne.**

Przypatrzmy się Warszawie, jak wielki krok zrobiła w okresie od ubiegłego do obecnego września, jak wypiękniały jej ulice, ile wznieśli robotnicy nowych domów, nowych gmachów, ile zbudowali ulic.

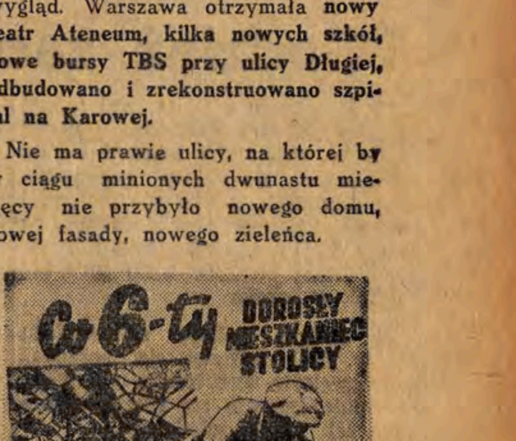
A więc największa inwestycja stolicy **MDM.** — Rok temu wyburzano gruzy, plantowano teren, zakładano fundamenty. Dziś z kawiarni na tarasie bloku będącego w budowie — rzecz spotykana chyba tylko w Warszawie — roztacza się widok na dobrze już zagospodarowane zagłębie budowlane. Bloki 1a i 1b już zamieszkałe. Blok 3a zostanie oddany do użytku w grudniu. Stoi już pod dachem blok 7a i 7b. Długo trzeba by wyliczać... Wiemy, że **do końca tego roku przybędzie Warszawie 19 tys. nowych izb mieszkalnych na Mirowie i Młynowie, Muranowie, Kole, na Osiedlu przy Krakowskim Przedmieściu i na Osiedlu Praskim, na Nowym i Starym Mieście.**

...Centralny Dom Towarowy przy Brackiej — może obsłużyć dziennie 200 tys. osób. Co wieczór bije łuna świateł. Jest on dumą Warszawy. Przez **Plac Dzierżyńskiego** biegną w stronę Żoliborza i na trasę W—Z tramwaje. Jak tu się w ciągu roku zupełnie zmieniło. Pomnik wielkiego Polaka rysuje się na tle wspaniale zrekonstruowanych fasad zabytkowych pałaców. Przed centralnym wejściem na Muranów powstał skwer, na którym ustawiono zabytkową fontannę.

O każdym obiekcie, który powstał w ciągu ostatniego roku trzeba by pisać dużo, trzeba by przy każdym wzniesionym domu mówić o robotnikach, którzy go budowali, o inżynierach, którzy go projektowali, o całej jego historii. Ale dziś dla zilustrowania tego, co Warszawie dało dwanaście ostatnich miesięcy musimy tylko wyliczyć — i to tylko najważniejsze — inwestycje. A więc:

Wiadukt i część trasy im. Juliana Marchlewskiego. Nowe hale fabryki samochodów na Żeraniu. W myśl uchwały rządu rozpoczęto **prace przy budowie metro.** Odbudowano i przebudowano przy ulicy Długiej **wiele zabytkowych pałaców i kamienic oraz Arsenał. Powstała ulica Kozia — zaludniło się Stare Miasto** — które w ciągu ostatniego roku, dzięki intensywnej odbudowie zmieniło swój wygląd. Warszawa otrzymała **nowy teatr Ateneum, kilka nowych szkół, nowe bursy TBS przy ulicy Długiej,** odbudowano i zrekonstruowano **szpital na Karowej.**

Nie ma prawie ulicy, na której by w ciągu minionych dwunastu miesięcy nie przybyło nowego domu, nowej fasady, nowego zieleńca.



Warszawa dzień po dniu przeradza się dzięki wspólnemu wysiłkowi całego narodu w miasto coraz piękniejsze, miasto socjalistyczne. „Warszawa — powiedział wielki pisarz chilijski, Pablo Neruda — **jest dla całego świata lekcją pokoju, lekcją zaufania do ludzkości, do człowieka".**

J. KUCZEWSKA

Kontrolerzy społeczni przy pracy



Kontrolę społeczną działalności gminnych spółdzielni przeprowadzają komitety członkowskie.
Na zdjęciu: komitet członkowski kontroluje sprzedaż towarów w sklepie GS w Falenicy koło Warszawy.

Zacieśnia się więź robotników z Wojskiem Polskim

W parku ZPB im. Harnama odbyło się uroczyste spotkanie załogi z przedstawicielami Odrodzonego Wojska Polskiego. Robotnicy serdecznie powitali żołnierzy, którzy przybyli, aby jeszcze bardziej pogłębić przyjaźń z klasą robotniczą. Podporucznik Rojek w przemówieniu swym powiedział: „Wszyscy w swojej pracy zmierzamy do jednego celu. Wy bronicie pokoju, pracując przy warsztatach, my czujnie stoimy u naszych granic, broniąc ich bezpieczeństwa przed zakusami imperialistów, którzy wszelkimi sposobami dążą do zniszczenia naszych osiągnięć, jakie uzyskaliśmy dzięki długiej i mozolnej pracy".

W imieniu załogi przemawiali tow. Nowak i tow. Kurek. Zapewnili oni, że robotnicy i żołnierze jeszcze bardziej zacieśnią łączącą ich przyjaźń i wspólnie będą tępić wroga. Wśród wielkiego entuzjazmu padały okrzyki na cześć wielkiego wodza postępowej ludzkości towarzysza Stalina oraz na cześć pokoju na całym świecie. Po części oficjalnej odbyła się wspólna zabawa.

DANUTA ANTCZAK
ZPB im. Harnama

Czerpiemy z doświadczeń radzieckich 3.

Walka o jakość ogarnęła największe fabryki

Aleksander Czutkich

Tego samego dnia organizacje partyjna i związkowa kombinatu podały uchwałę naszej narady wytwórczej do wiadomości całej załogi i wyjaśniły jej znaczenie. **Wezwały one wszystkich robotników do aktywnego udziału we współzawodnictwie o tytuł brygad najwyższej jakości.**

Na wniosek organizacji partyjnej zwołano naradę kierowników kombinatu, sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych i przewodniczących oddziałowych rad związku zawodowego. Następnie odbyły się otwarte zebrania partyjne w oddziałach. Komitet fabryczny przeprowadził naradę aktywu związkowego, a komitety oddziałowe — narady wytwórcze. Dyrektor kombinatu zwołał zebranie majstrów, pracowników laboratorium i kierowników oddziałów. Wszędzie rozpatrywano sprawę współzawodnictwa o tytuł brygad najwyższej jakości.

Projekt nasz był następnego dnia rozpatrywany na posiedzeniu egzekutywy kirowskiego partyjnego komitetu dzielnicowego. Komitet dzielnicowy polecił organizacjom partyjnym, aby wyjaśniały znaczenie naszego projektu we wszystkich zakładach oraz pomogły im w organizowaniu takiego współzawodnictwa u siebie.

Jedna brygada po drugiej włączała się do walki o najwyższą jakość. **W ciągu dwóch dni do współzawodnictwa przystąpiło 136 brygad wytwórczych.** Również załogi oddziałów pomocniczych przyjęły wezwanie. Transportowcy zobowiązali się przewozić przędzę w czystych samochodach i w specjalnym opakowaniu. Pracownicy oddziału mechanicznego postanowili znacznie staranniej wykonywać zapobiegawcze i kapitalne remonty maszyn, urzędnicy zobowiązali się do dokładnej ewidencji pracy robotników i do ulepszenia sprawozdawczości.

W oddziałach, świetlicach, na podwórzu fabrycznym, wywieszono dziesiątki haseł i plakatów, wzywających do aktywnej walki o najwyższą jakość. Barwne, o zwięzłej treści plakaty zwracały na siebie ogólną uwagę. **„Czy wiesz, ile kosztuje kombinat jeden procent braków? — 300 tysięcy rubli"** — wyjaśniał jeden z nich. **„Gdy usuniemy defekt, damy krajowi dodatkowo tysiące metrów tkanin"** — głosił drugi. **„Kto pierwszy w kombinacie zdobędzie zaszczytny tytuł brygady najwyższej jakości?"** — pytał trzeci. Ukazały się dziesiątki tablic, objaśniających stachanowskie metody pracy, zapewniające wyrób towarów tylko pierwszego gatunku. Na najbardziej widocznym miejscu na podwórzu fabrycznym postawiono tablicę dla codziennej ewidencji pracy brygad, które przystąpiły do współzawodnictwa, a obok — tablicę honorową. O to wszystko wystarał się komitet fabryczny.

Za przykładem naszej fabryki poszły załogi innych zakładów moskiewskich. Współzawodnictwo o tytuł brygad najwyższej jakości podjęli **tkacze i prządki Trechgornej Manufaktury im. Dzierżyńskiego, robotnicy fabryki jedwabniczej im. Szczerbakowa, włókniarze fabryki im. Piotra Aleksiejewa, robotnicy fabryki obuwia „Komuna Paryska" i im. Kapranowa, załogi Pierwszych Zakładów Łożysk Kulkowych im. Ł. Kaganowicza, zakładów „Kaliber", „Kompresor" i wielu innych fabryk stolicy.** Po kilku dniach współzawodnictwo zaczęło rozwijać się w **Leningradzie, Swierdłowsku, Kijowie, Taszkiencie, Mińsku, Baku, w Zagłębiu Donieckim.**

Wiceminister przemysłu lekkiego opublikował w gazecie „Trud" następującą wiadomość:

„Nasze ministerstwo przypisuje wielkie znaczenie projektowi A. Czutkicha. Minister przemysłu lekkiego ZSRR tow. A. Kosygin polecił wszechstronnie popierać współzawodnictwo o tytuł brygad najwyższej jakości i pomóc zakładom w stworzeniu wszelkich niezbędnych warunków pracy uczestnikom współzawodnictwa. Projekt A. Czutkicha rozpatrywany będzie na najbliższym posiedzeniu kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Wspólnie z KC związków zawodowych opracujemy konkretne wytyczne dla współzawodnictwa o tytuł brygad najwyższej jakości".

Po kilku dniach odbyło się posiedzenie kolegium. Zakomunikowałem ministrowi, że brygada moja, wykonując powzięte zobowiązania, wyrabia obecnie już tylko towary pierwszego gatunku. Następnie powiedziałem, że tkacze naszego kombinatu, którzy podjęli walkę z brakami, zwracają się z wezwaniem **do fabryk produkujących przędzę, czółenka, nicielnice, wałki do nawijania osnów i tkanin, aby i one podnosiły jakość swych wyrobów.**

Na zakończenie obrad zabrał głos minister Kosygin. Podkreślił on, że współzawodnictwo o tytuł brygad najwyższej jakości ma wielkie znaczenie. Walka o jakość produkcji wznosi współzawodnictwo pracowników przemysłu lekkiego na wyższy poziom.

— Przykład Aleksandra Czutkicha — powiedział minister — **musi znaleźć szeroki oddźwięk nie tylko w fabrykach włókienniczych, ale również w odzieżowych, obuwia i innych.**

Minister życzył nam dalszych sukcesów w pracy i wyraził przekonanie, że współzawodnictwo o wysoką jakość wyrobów przemysłu lekkiego przyczyni się do zaspokojenia zwiększonych wymagań narodu radzieckiego wobec towarów masowego użytku.

Minister Przemysłu Lekkiego wspólnie z KC Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego zatwierdził warunki współzawodnictwa. **Postanowiono, że pierwszeństwo przyznane będzie tym załogom,** które osiągną stałą produkcję towarów wysoko gatunkowych oraz najwyższą wydajność pracy i wykażą się największą oszczędnością surowców. Przy ocenie jakości będą uwzględniane wszelkie reklamacje, przysłane w kwartale sprawozdawczym. Załogi, które zdobyły pierwszeństwo, odznaczone będą **tytułem „brygady najwyższej jakości" lub „odcinka najwyższej jakości".** Otrzymają one listy pochwalne i premie pieniężne.

Zlikwidować niedomagania w tkalni automatycznej ZPB im. Stalina

W ostatnim czasie produkcja w tkalni automatycznej spadła. Przyczyny tego są zupełnie zrozumiałe. Wiele krosien stoi nieczynnych, brak czółenek lewych, podczas gdy duże ilości czółenek prawych znajdują się w magazynie. Wydział zaopatrzenia wysyłając zamówienia nie porozumiewa się z kierownikiem magazynu. Otrzymuje również bijaki o bardzo niskiej jakości (na 100 sztuk, do produkcji nadaje się tylko 20). W podręcznym warsztacie tkalni automatycznej brak części wymiennych. Na nocnej zmianie brak stolarza i spawacza, a w wypadku popsucia maszyny trzeba czekać do dnia następnego, by móc ją naprawić.

Nielepiej dzieje się na oddziale przygotowawczym. Osnowy naklejone na wałku, talerze pokrzywione, wałki za wąskie, brak wałkarza do regulowania wałków, wiązarki źle wiążą, wysyłka osnów nieregularna, brak szufelek, brak bolcy. Szkolenie tkaczy utknęło na martwym punkcie. Braki te hamują produkcję i opóźniają wykonanie planu.

Dyrekcja zakładu winna zainteresować się niezwłocznie brakami na naszym terenie i usunąć wszystkie niedociągnięcia.

ALEKSANDER LASS
ZPB im. Stalina

Widzę wszystko

Za mało mleka i warzyw...

Mleka — zabrakło, świeżych warzyw — jeszcze nie przywieziono.. Taką odpowiedź można było otrzymać wczoraj W SKLEPIE SPOŻYWCZYM PSS nr 678 PRZY UL. MAGISTRACKIEJ 18. Sprzedawane w tym sklepie ziemniaki były wielkości.. orzechów włoskich. A przecież mleka, warzyw i ziemniaków mamy w wystarczającej ilości. Dlaczego nie ma ich w sklepie?

...mąki, soków i rogalików

Podobnie jest W SKLEPIE PSS nr 791, PRZY UL. POŁUDNIOWEJ 86. Mąki — brak, soków — od tygodnia nie dostarczono, rogalików — zabrakło.

Brudny sklep

Nic się nie zmieniło W SKLEPIE MHD nr 333 PRZY UL. DASZYŃSKIEGO 69. PO RAZ DRUGI musimy stwierdzić, że jest w nim brudno. Puste skrzynki po różnych artykułach tarasują wejście i utrudniają normalny ruch w sklepie.

Wygórowane ceny

W PRYWATNYM SKLEPIE SPOŻYWCZYM FELIKSA MIKOŁAJCZYKA PRZY UL. DASZYŃSKIEGO 65 winogrona sprzedawane są w cenie 5 zł za 10 dkg, podczas gdy w sklepach uspołecznionych cena ich wynosi 3,50 zł.

Gdzie higiena?

W SKLEPIE MIĘSNYM PSS nr 276 PRZY UL. DASZYŃSKIEGO 76 sprzedawała w dniu wczorajszym tylko jedna osoba, pełniąc równocześnie funkcję kasjerki. Te same ręce krajały kiełbasę, przyjmowały pieniądze, wypisywały paragony. Koliduje to z zasadami higieny i przepisami sanitarnymi.

Sznurek w bułce

Niemile zdziwił się nabywca pieczywa, sprzedanego mu w SKLEPIE PRYWATNYM PRZY UL. ZACHODNIEJ 31. Jedząc bułkę omal nie połknął znajdującego się w niej pięciocentymetrowego sznurka. Najwyższy już czas, aby piekarze zatroszczyli się o jakość swych wyrobów i nie zapominali o konieczności przesiewania mąki przed wypiekiem.

Usprawnić komunikację tramwajową

Jesteśmy chyba ostatnim miastem w Polsce, które nie potrafiło dotychczas uporać się z trudnościami „tramwajowymi". Jeszcze wciąż o dostaniu się do wnętrza wagonu tramwajowego (w pewnych godzinach) nie można nawet marzyć. Stopnie oblepione są pasażerami, którzy korkują wejście do wnętrza wagonu. Gdy nadchodzi tramwaj — rzucają się nań tłumy — naraz przez przedni i tylny peron. Ci, którzy są wewnątrz wagonu — nie mogą go opuścić, inni nie mogą wsiąść. Przedłuża się czas jazdy. Krzyki, zamieszanie i t. d. Oto jest obraz naszych „stosunków tramwajowych".

A przecież można to wszystko zlikwidować i zaprowadzić w tramwajach więcej porządku. Najlepszym przykładem jest tu Warszawa, która — wzorując się na miastach radzieckich — wprowadziła surowy rygor na wszystkich liniach tramwajowych, autobusowych i t. d.

Po pierwsze — **wydano w stolicy ostrą walkę „pasażerom na gapę". Zaproszono do pomocy kontrolerów społecznych, którzy pomagają obsłudze tramwajowej pilnować porządku. Za wysiadanie tylnym wyjściem — grozi surowa kara. Za opuszczenie tramwaju bez biletu — również kara.** „Gapowicze" w Warszawie już dzisiaj nie istnieją.

Po drugie — **sprawa wejścia do wagonu tramwajowego.** Wprowadzono w stolicy taki zwyczaj, że **pasażerowie ustawiają się w rządku,** tuż obok słupa przystankowego. Nikt się nie tłoczy. Do tramwaju wchodzi się pojedynczo. Wewnątrz wagonu trwa wieczny **ruch do przodu.**

Po trzecie — **sprawa dzieci.** Proszę tylko popatrzeć, jak to u nas wygląda. Kto dorosły, kto silny — odpycha na bok wszystkich — starców, kobiety i dzieci. Malcy, jadący do szkoły tramwajem — roztrącani są na wszystkie strony, niekiedy deptani.

A przecież np. w Moskwie — maleńki pasażer, podróżujący na ulicach samotnie — jest codziennym zjawiskiem. Ale tam **dziecko otaczane jest opieką przez wszystkich. Ono ma prawo wejścia do wagonu poza kolejką. Jemu ustępują miejsca w wagonie.**

Czy to tak trudno — zaprowadzić i u nas podobne zwyczaje?

* * *

Nasz tabor tramwajowy zwiększa się co roku. Ileż to nowych, pięknych wagonów kursuje już dziś po mieście. I będzie ich coraz więcej. **Ale nic nie pomogą nowe setki wagonów tramwajowych — gdy nie będzie na tramwajach porządku.**

Urządzanie dorocznych lekcji chodzenia po mieście — również zda się na nic, **jeżeli nie będziemy stale czuwać nad ruchem ulicznym. Na wzór Warszawy kierownictwo tramwajów powinno więc zwrócić się do związków zawodowych o wydelegowanie kontrolerów społecznych, którzy pomogą zorganizować ten upragniony porządek!**

H. RUDNICKI.

Spekulantom odmawiam sprzedaży

W Powszechnym Domu Towarowym pracuję już od dwóch lat i zdołałam rozpoznać wszelkiego rodzaju chwyty spekulantów. Największy ich napływ do stoiska jest



wówczas, kiedy w sprzedaży ukazują się towary atrakcyjne, stosunkowo niedrogie i pokupne. Wtedy to przed PDT tworzą się wielkie kolejki, w których staje przede wszystkim element spekulancki, wykupując towary, aby po cenach paskarskich odsprzedawać je na rynku.

W swej pracy posługuję się przede wszystkim pamięcią wzrokową, która umożliwia mi rozpoznawanie osób przychodzących do sklepu kilka razy w jednym dniu. W tym wypadku odmawiam sprzedaży i obsługuję innych klientów.

Zdaję sobie dokładnie sprawę, iż od nas, ekspedientów, zależy, aby sprzedawany towar nie trafiał do rąk paskarzy.

Chcąc skutecznie przeprowadzać walkę ze spekulacją musimy podwajać swą czujność, aby demaskować zawodowych handlarzy, którzy uniemożliwiają ludziom pracy zaopatrywanie się w różnego rodzaju towary.

Uchwała Rządu w sprawie zwalczania spekulacji przyszła nam z wielką pomocą. Obecnie, przy udziale całego społeczeństwa, będziemy bezwzględnie tępić wszelkiego rodzaju spekulantów, paskarzy i wydrwigroszy. Nie pozwolimy, by dezorganizowali nasz uspołeczniony handel, którego zadaniem jest zaspokoić potrzeby mas pracujących.

NATALIA KUIK
ekspedientka P. D. T.

Robotnicy ZPB im. Stalina otrzymali II punkt lekarski

W dniu wczorajszym oddany został do użytku drugi z kolei punkt lekarski przy ZPB im. Stalina, będący składową częścią organizowanego obecnie zespołu leczniczo - sanatoryjnego, przeznaczonego dla pracowników tych zakładów. Otwarcia nowej placówki dokonał wielokrotny przodownik pracy ZPB im. Stalina tow. **Marceli Otocki,** w obecności przedstawicieli partii, dyrekcji zakładów i służby zdrowia. Obecnie w punkcie lekarskim Nr. 2 mieści się ambulatorium lekarskie, a w najbliższym czasie znajdą tu również pomieszczenia na aptekę, mały szpital i przychodnie specjalistyczne.

Zaopatrzenie w ocet ulegnie poprawie

W celu poprawy zaopatrzenia rynku w ocet, od 1 września zostaną rozprowadzone do rozlewni zwiększone dostawy esencji octowej, wynoszące prawie 20 proc. produkcji octu fermentacyjnego całego przemysłu spirytusowego.

Łódzka rozlewnia octu w końcu ub. miesiąca poczyniła przygotowania, aby w bieżącym miesiącu zwiększyć produkcję. Dzięki wykorzystaniu całego parku maszynowego oraz pracy na trzy zmiany produkcja octu w rozlewni tej wzrośnie o przeszło 30 proc.

W związku ze znacznym wzrostem produkcji szczególnie ważne zadania stają przed dystrybutorami tego artykułu a przede wszystkim przed Centralą Spożywczą, MHD i PSS. **Tak znacznemu wzrostowi produkcji octu musi bezwzględnie towarzyszyć szybki i sprawny transport.** Dotychczas w odbiorze octu występowały poważne niedociągnięcia. Niejednokrotnie ocet nie był odbierany w oznaczonym terminie. Uniemożliwiało to szybkie dotarcie tego produktu do sklepu oraz wprowadzało zbędne manipulacje w magazynach. Wypadki tego rodzaju w przyszłości nie powinny się zdarzać.

Innym, niemniej ważnym zagadnieniem jest sprawa szybkiego dowozu esencji octowej do rozlewni. Otóż w ub. miesiącu wskutek niewiadomych przyczyn transport esencji octowej ze Śląska do Łodzi szedł „tylko" 7 dni. Nieterminowe dostarczenie esencji może spowodować przerwę w produkcji.

Wzrastająca produkcja octu przyczyni się do zaspokojenia potrzeb mieszkańców, zwłaszcza obecnie, w okresie przygotowań zapasów na zimę. **Jednocześnie aparat handlu uspołecznionego powinien czuwać, aby ten artykuł nie trafiał w żadnym wypadku do rąk spekulantów.**

(Kor)

Młodzież zaopatruje się w podręczniki

Na Karolewie nie ma ani jednej księgarni. Dzieci, mieszkające w tej dzielnicy, musiałyby udawać się do śródmieścia po zakup podręczników szkolnych, gdyby nie słuszna i cenna inicjatywa kierownictwa szkoły TPD im. Małgorzaty Fornalskiej, które zorganizowało **sprzedaż książek w szkole.**

W dużym pokoju sekretariatu szkoły TPD odbywa się sprzedaż podręczników. Sekretarka **ob. Irena Stępniak** zajmuje się rozprowadzaniem ich wśród młodzieży.

— Szkoła nasza — informuje ob. Stępniak — zakupiła podręczniki w „Domu Książki" za sumę 25 tys. zł. Do chwili obecnej sprzedaliśmy już większą część posiadanego zapasu. Mamy jeszcze do rozsprzedania książki na sumę 7 tys. zł.

W tej chwili wchodzi ktoś do sekretariatu.

— Chciałam kupić książki do II klasy — mówi.

Jest to ob. Maria Dąbrowska, której synek, Kazio, uczęszcza do szkoły na Retkini.

— Do miasta jechać po książki, to za daleko — mówi ob. Dąbrowska — a tu mamy blisko, więc tu kupujemy.

— Przychodzi do nas bardzo dużo rodziców i dzieci z innych szkół — objaśnia Irena Stępniak. Wszyscy mieszkający w pobliżu zakupują książki u nas. Zaopatrujemy ich w miarę naszych możliwości, a przy wyczerpaniu jakiegoś porecznika — zamawiamy go w „Domu Książki".

Słychać dzwonek na przerwę. Do sekretariatu podążają grupki dzieci szkoły im. M. Fornalskiej, aby zakupić brakujące im jeszcze podręczniki. Po chwili pokój jest pełny, a nawet na korytarzu ustawia się spora kolejka. Sprzedaż książek szkolnych odbywa się sprawnie.

Ch.



Dużym udogodnieniem dla młodzieży jest sprzedaż podręczników w szkołach. Na zdjęciu: sekretarka szkoły TPD im. M. Fornalskiej, ob. Irena Stępniak, zaopatruje dzieci w książki i przybory szkolne.

Okiem korespondenta

ZŁA JAKOŚĆ PRZĘDZY

Przędzalnia średnioprzędna otrzymuje z przędzalni cienkiej przędzę (nr 70 i 84) w II gatunku, mimo że kierownictwo oddziału domagało się I gatunku. Przędza ta posiada znaczną ilość końców i tak luźne „kopki", że z jedną nitką schodzi cała „kopka" splątanych nici, a przędzę trzeba obcinać nożem. Wskutek tego niszczy się znaczna ilość cennego surowca.

Kierownictwo przędzalni cienkiej winno wreszcie zwrócić baczną uwagę na jakość produkcji.

W. JÓŹWIAK
ZPB im. Stalina

BRAK WENTYLATORÓW

Kierownictwo zakładów od dawna już przyrzekło, że urządzenia wentylacyjne zostaną doprowadzone do porządku. Dotąd jednak na obydwu salach przędzalni obrączkowej wentylatory i zwilżacze są nieczynne, mimo że włożono dużo pracy w ich zainstalowanie.

Sprawa klimatyzacji sal produkcyjnych winna być szybko załatwiona.

J. WOJTANIA
ZPW im. Reymonta

PRZERWAĆ BEZCZYNNOŚĆ

Komitet obrońców pokoju przy naszej instytucji już od dawna śpi. Obudził się wprawdzie na krótko podczas akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, aby udekorować samochody i hale montażowe, lecz na tym skończyła się jego aktywność. A przecież PKS ma doskonałe warunki do popularyzowania hasła obrony pokoju. Codziennie docieramy do wsi i miasteczek, gdzie agitator pokoju ma duże pole do działania.

Organizacja partyjna i rada zakładowa winny dokładnie przeanalizować to zagadnienie i pobudzić do życia zakładowy komitet obrońców pokoju.

E. KOMOROWSKI
PKS

WIĘCEJ TROSKI O HIGIENĘ PRACY

Umywalnia, znajdująca się w oddziale tkalni, nie odpowiada potrzebom załogi. Jest ona zbyt mała. Mogą się myć przy niej jednocześnie tylko dwie osoby, pozostałe zmuszone są czekać w kolejce. Podłoga wokoło umywalni zalana jest wodą. Aby się umyć, trzeba stanąć w kałuży wody. Wskutek uszkodzenia rur, kapie z góry gorąca woda.

Dział gospodarczy winien zatroszczyć się wreszcie o założenie odpowiedniej umywalni.

J. ŻMURKO
ZPB im. Harnama

Wychowanie fizyczne i sport

LETNIA Spartakiada 1951 r

Morończyk i Szelest przygotowują sportowców LZS

W Przemyślu, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego odbywa się obóz przygotowawczy członków LZS-ów przed Spartakiadą. Około 50 najlepszych sportowców wsi przygotowuje się intensywnie do Spartakiady, trenując na pięknym stadionie Gwardii.

Spośród znanych zawodników ostatnich mistrzostw wsi w Bralinie i Aleksandrowie przebywają na obozie w Przemyślu: Milewska, Krogulecka, Kretówna i Jakubowska. Są też Ratajczak, miotacz Panek i tyczkarz Świątkowski. Nie brak i innych młodych sportowców rokujących jak najlepsze nadzieje.

Na obóz przybyli — serdecznie witani przez uczestników obozu — trenerzy Morończyk i Szelest z Warszawy, którzy solidnie trenują młodych, pełnych zapału i wytrwałości reprezentantów sportu wiejskiego.

Dobrze postawiona jest w Przemyślu praca ideowo-wychowawcza wśród uczestników obozu. Codziennie uczestnicy wygłaszają ciekawe prasówki, odbywają się wykłady i seminaria. Wieczorem zaś wspólne słuchanie radia i śpiew w świetlicy. Cały obóz rozbrzmiewa śpiewem. Przemyśl codziennie ogląda grupę sportowców, udających się na trening w takt śpiewanych pieśni masowych, młodzieżowych, sportowych i radzieckich.

Dwa ciekawe wieczory przygotowują uczestnicy wraz z kierownictwem. Zasłużony mistrz sportu Morończyk, uczestnik Zlotu w Berlinie, będzie opowiadał sportowcom wiejskim o swych przeżyciach z tych niezapomnianych dni. Na drugim wieczorze trener Szelest opowie o swych wrażeniach z ostatniego pobytu w Związku Radzieckim.

W ramach prac społecznych obóz wypracował już 30 roboczo-godzin oraz wziął udział w dożynkach we wsi Ostrów, rozgrywając tam również mecz siatkówki z miejscowym LZS.

Kierownikiem obozu jest inż. Kaliciński, w pracy pomaga mu znany działacz sportu wiejskiego, Saban.

Sportowcy wiejscy dobrze wykorzystują czas przygotowania do Spartakiady, a doświadczenia zdobyte na obozie przeniosą na swoje tereny.

Stadion przy Alei Unii przybiera reprezentacyjny wygląd

Łódzki „Włókniarz", który jest gospodarzem Spartakiady pięściarskiej, przystąpił do dekoracji stadionu przy Alei Unii w Łodzi. Ogółem postawionych będzie 146 masztów z flagami o barwach zrzeszeń i barwach narodowych. Postanowiono również, że finałowe walki bokserskie w dniu 16 września br. odbędą się na boisku głównym, zaś spotkania eliminacyjne, ćwierć i półfinały na boisku hokejowym stadionu „Włókniarza". Po finałowych walkach pięściarskich na stadion wjadą kolarze, uczestnicy wyścigu szosowego na 200 km. Na bieżni przed trybuną mieścić się będzie meta wyścigu.

Nad całością przygotowań czuwa delegat sekcji bokserskiej Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, mjr. Neuding.

Wyróżnione koła sportowe

W zawodach eliminacyjnych do Spartakiady startowało z „Włókniarza" ogółem 4.678 zawodników w tym 1153 kobiety.

Centralne mistrzostwa ZS „Włókniarz" zgromadziły w sumie 677 zawodników. Eliminacje przeprowadzone były w 8 dyscyplinach sportu. Na wyróżnienie w pracach przygotowawczych do Spartakiady zasługują następujące koła sportowe „Włókniarza": koło przy ZPB im. Marchlewskiego, Zakłady Południowe Obuwia w Brzegu, Zakłady Przemysłowe Obuwia w Otmieciu.

Nowy rekord Polski na zawodach modeli latających

Według oficjalnych wyników ogłoszonych po trzech dniach międzynarodowych zawodów modeli latających w punktacji ogólnej prowadzi ZSRR 4.078 pkt., przed Rumunią — 3.624 pkt., Węgrami — 3.621 pkt., Polską — 3.457 pkt. i Bułgarią — 1.995 pkt.

W czwartym dniu zawodów startowały modele mono-płatów z napędem gumowym. Niespodzianką dnia było ustalenie nowego rekordu Polski przez Henryka Zawalę, którego model utrzymał się w powietrzu 8:48,5 min.

Według nieoficjalnych obliczeń w konkurencji tej prowadzi Polska przed ZSRR, Węgrami i Rumunią.

Wręczenie dyplomów

Przed międzymiastowym meczem piłki nożnej Poznań — Łódź, który odbędzie się w sobotę, dnia 8. 9. 1951 r. o godz. 15.30 na stadionie ZKS „Włókniarz", odbędzie się uroczyste wręczenie dyplomów pierwszym dziesięciu zawodnikom, którzy startowali w wyścigu ulicznym dla turystów w dniu 2. 9. 1951 r.

W związku z powyższym zawodnicy: Gaus Jerzy, Zakrzewicz Wiesław, Michlak Kazimierz, Łuczak Zdzisław, Habraś Andrzej, Wośkowski Włodzimierz, Ciupiński Arkadiusz, Łuczyk Ryszard, Zler Lucjan, Ochman Ireneusz proszeni są o przybycie w dniu zawodów na stadion ZKS „Włókniarz" celem wręczenia im dyplomów.

Budujemy masowy ruch sportowy — wzmacniamy siły Polski Ludowej!

DZIEŃ ŁODZI

KONCERT SYMFONICZNY

W Państwowej Filharmonii (Narutowicza 20) dzisiaj o godz. 19.30, odbędzie się pierwszy w sezonie jesiennym koncert symfoniczny. W programie: Janaczek — „Taras Bulba", Rachmaninow — „Rapsodia na fortepian i orkiestrę" (wariacje na temat Paganiniego), Panufnik — „Simfonia rustica". Dyryguje Bohdan Wodiczko, solista — Władysław Kędra.

ODCZYTY

Dnia 8 września br. o godz. 19 w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej Nr 135 odbędzie się odczyt na temat: **„Odemglanie jako czynnik zwiększania bezpieczeństwa pracy w oddziałach wykończalni".** Prelegent — inż. Wacław Włodarczyk,

* * *

Staraniem Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, Oddział w Łodzi, wygłoszony zostanie w dniu 9 września o godz 12 w sali teatru przy ul. Więckowskiego 15, odczyt red. Stanisława Powołockiego, pt. **„Materializm historyczny, a codzienna praca doktora".** Wstęp bezpłatny.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 7 WRZEŚNIA 1951 r. (PIĄTEK)

12.04 Dziennik południowy. 12,15 Przerwa. 13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,30 „Powrót pana do dworu". 14,50 Muzyka rozrywkowa. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15,50 Recenzje. 16,20 Na boiskach i bieżniach. 16,25 Recital fortepianowy Wł. Manijaka. 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,05 Reportaż. 17,15 Koncert Ork. PR pod dyr. Jerzego Gerta. 18,00 Felieton. 18,15 Rep. Romana Chłodzińskiego pt. „Bugaj produkuje". 18,25 Koncert życzeń. 18,55 Reportaż z wczasów. 19,20 Koncert rozrywkowy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,26 Wiadomości sportowe. 20,30 Koncert masowy. 21,15 Muzyka rozrywkowa. 21,45 Wspomnienia robotnicze. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Radziecka muzyka kameralna. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka. 23,50 Chwila muzyki. 23.59 Koniec audycji. HYMN.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Jacht Paradise". PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Świecznik". MUZYCZNY — godz. 19.15. — „Czardaszka". LETNI — godz. 20 — „Mąż i żona". ARLEKIN — godz. 17. — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Ulica Graniczna", godz. 18.30, 20.
BAŁTYK — „Ziemia drży", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Naukowo-Oświatowy" Nr 30/51, godz. 16, 17, 18, 19, 20.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Wesoły jarmark", godz. 15.30, 18, 20.30.
MUZA — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wielkie nadzieje", godz. 16, 18.30, 21.00.
PRZEDWIOŚNIE — „Ostatni wystrzał", godz. 18, 20.
REKORD — „Zabawna historia", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „15-letni kapitan", godz. 18, 20.
ROMA — „Zawieja", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Złote jezioro", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Zwycięski powrót", godz. 18, 20.
TATRY — „Raczek się spóźnia", godz. 16, 18, 20.
...IARZ — „Wędrówki czarodzieja", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Guramiszwili", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Przyjdą nowi bojownicy", godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczeln. 283-00, wewn. 23. Sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydań prowincjonalnych 283-00 wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00 wewn. 19, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 283-00 wewn. 20 i 21, dział kulturalny 283-00 wewn. 20. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, telef. 111-50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3, — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-2-22824